

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1250. Grabowski Michał, Prawdziwa historia Potockiego i pierwszej jegożony Komorowskiej.

XIX w.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Гав. 1250

Зак. 3058-4000

N^o 1250

V 977

1) A. 22-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100
Dr. C. G. 1777 29

6

Utwór Michała Grabowskiego przepisany.
Wskaz Felicya Bartorewicz utwór rękopisany
Przepriski Michała Grabowskiego " " "

17
Kodiarowski



Rybn. Chądziński.

K. K. 333/28

bysze p... w...
 re...
 lo...
 Al...
 p...
 k...
 w...
 a...
 k...
 p...
 g...
 c...
 p...
 c...
 d...

def...
 p...
 k...
 c...

20/58



1. *Panicum* *originale* *pennsylvanicum* *Sauv* *Edw.*
desse *Michauxianum* - *originale* *Pennsylvanicum*
Sauv *Chrysanthemum* *ma* *du* *is* *is* *is*
Sauv *S. Indivisiu*; *tenue* *brabium*
Indivisiu *addatam* *notat* *Sauv*
Germania *Holsteinico* *are* *poterchawaty*
arypowania. (p... m. s.)

2

Prawdziwa historia Szczęsnego Potockiego i pierwszej jego żony Komorowskiej

Wstęp
(opisach d. drab)

Poemat Mateczewskiego Marya osiągnął powszechną ciekawość na tragiczną przygodę będącą jego owona. Nie raz już dawano publiczności niby treści wierzitelna tego wypadku ale zawsze błędnie i z podjętymi arzędzi; posiadając o tem najwiarogodniejszą powieść, sadzimy ze najstosowniejsze miejsce umieszcic ją w naszych Pamiętnikach Domowoych. Wyjmujemy ją z pamiętnika Stana Antoniego Chrzczozowskiego. Pod czas częstych moich niegdys' pobytow w Steklowie rozmawialiśmy najwyrazajniej z Panem Germanem Hłowinskim, o korzyściach zgromadzenia pamiętek swojzich; z tego się wywiazata niniejsza publixacja; ^{wtedy} ~~nie~~ ~~zobosc~~ ~~tego~~ ~~napisat~~ Pan Micowski pamiętnik ogło szony w 1^m tomie, Pan Wróblewski pamiętnik o Wojsko wosci ktory poimiej ogłosimy, a naroczcie Pan Chrzczozowski pamiętnik o Tuberynieckim domu Potockich. Ten ostatni nie pospolicie jest warty - nie możemy wcielić go w całości w nasz zbiór; może on wyjdzic gdzie indziej; tu tylko dajemy historia pięrowego oczenienia.

P. Sobieszczańskich D. 20 Sycza 1855^o
1 Lutego

Prawdziwa historia Potockiego i pierwszej jego żony Komorowskiej.

Stanisław Szczęsny Potocki syn Franciszka Sale-
zego Wojewody kijowskiego i Anny z Potockich Wojewo-
dówni Poznańskiej R^o 1753 urodzony, był wnukiem Jo-
zefa Straeniaka, a prawnikiem Felixa Hetmana W.
Koronnego. Od Jędrzeja i Stefana dwóch synów Mi-
chajła Generata Niem Podolskich dom Potockich roz-
dzielił się na dwie linie; jedna z tą zwano Hetman-
ską, że ta w następców swoich szeregu liczyła kilku
hetmanów; druga od Stefana idąca przemiana póź-
niej Prymasowską, dla tego, że syn tego Stefana Pa-
wel Kasztelan Kamieniecki, w Bletniej niewoli ^{prze-} Mo-
~~skaw~~ ^{ksy} ożeniony z Sotykówną, siostrą rodzoną żony
Cara Iwana, miał z nią kilku synów, z których je-
den Teodor dostojenstwo Prymasowskie piastował. Po-
tocy z Tulczyń, Jan i Seweryn Krzyżowicze pocha-
dzą z linii hetmańskiej; Ignacy Potocki Marszałek
W. Litt. Stanisław proes Senatu Król. Pols. i Jan
Brygadier z innymi galęziami należeli do linii pry-
masowskiej.

Stanisław Szczęsny Potocki miał cztery siostry,
jedną Marię za Brühllem Generatem Artilerii Ko-

ronniej synem Ministra Augusta III, druga Ludwika za
Flaminie'm Orzowskim, pisarzem Koronnym, trzecia
Antonina za Kiciem Kawerym Lubomirskim; panem
lasinowskim, A czwarta Pelagia, czyli po pomadku
trzecia, za Michałem Mnisichem dziedzicem Wiszniowca.

Chociaż jako jedynak, pierworotliwie wychowawany od
matki, był jednak silniej budowy ciała. Instrukcja je-
go trudnił się Ksiądz Wolff Pijar, człowiek uczony i
kapitan przytalony. Ten w serce jego wszczepił moc-
ną wiarę w prawdę religijną, zamiłowanie scistej spra-
wiedliwości, i ojcową pieczętowanie o dobro mające-
go podlegać mu ludu (*). Ale co do zasad politycznych,
iść za powagą, ^{istnie} W. Jana Kamojskiego, i za duchem, ja-
ki panował w narodzie, wpoił w niego nieszczerne nmię-
wanie, że tron elekcyjny, i demokracja szlachecka, z
prawem powszechnego głosowania { vote universel } wply-
wem arystokratów kierowana, były nietykalna zmo-
nica złotej wolności Polskiej. Wychowanie jego, przysły
Dynasta na Humanie, Tulczyńcu, Bratutowie, Mohty-
torze i Wielkich Grzech, Stawsta Soxalski, Orubierow-
ski, Opalinski, Majmyski i Zwinogradski, aż do lat mło-
dzieńczych nie wydalat się z domu rodzicielskiego. Ale
ten dom był orszakiem i majestatycznym dworem, gdzie
trwały ustawiczne zjady Magnatów. Przedniejsza stru-
ba Salnego Potockiego, oprócz pokojowców i niedoro-
stlej Szlachty, Szabnych, Łowczych, podczasych koniu-
nych, i t.d. składała się z trzydziestu dworzan, między
któremi Stotniczi, półniej General Porucznik wojsk Car-

syj-

[*] Książę prawdziwie bródnie pisał o wychowaniu Szczęsnego.
[M. G.]

4
sijjskich, lubo także majątku ziemskiego właściciel, był co do
znaczenia obywatelskiego i fortuny najposledniejszą. Mar-
szatkował temu gronu młodziecy jeden z Xięzat Czet-
wertynskich, a później Sierakowski Starosta Zawidec-
ki. Milicya nadworna formowała piechotę, drago-
ny, ułany i konnicy. Oficerowie regularnego wojska, by-
li patentowani od Króla, z mocy ustawy Sejmowej,
i nosili flety wojska narodowego.

R^o 1770 gdy druma od granic Turckich roz-
szerzyła się aż do Rusi Czerwonej, dla zabezpieczenia
Chrystynopola, stolicy Potockiego, od zarazy morowej, roz-
ciągnięto Łańcuch wojskowy, który dobra Chrystynopol-
skie, Tarkowskie i Starostwo Sokalskie, dookoła opa-
sał. Dowódcą tej strazy był Karol Sierakowski (*) Kom-
mandant Leib-gwardii dragonów, oficer z wojska Saksie-
go, zabranego do Turcji Pruskiej w czasie siedmioletniej
wojny. Do granicy tego kordonu, przyspierała majątkość
kasztelanstwa Komorowskich, których Łośna, panierna pi-
knej urody i miłego ułożenia, była upodobanym sta-
rych Potockich gościem. Od uroku jej wzięto, w ser-
cu młodego Stanisława zajął się gwałtowny płomień
miłości. Stępniony długą przerwą sąsiedzkich Państw
wa Komorowskich odwiedzin, urwał się przed matką
na zniewieściatość fizycznego wychowania swego, i pro-
sił, aby dla nadania siłom jego męzkiego hartu, wol-
no mu było objeżdżać konno Łańcuch rozstawionej pu-
ciw dwumie strazy. Matka, która go nigdy nie spuszczała
z dziecinnych pasów, z trudnością zezwoliła na

ten

(*) Swagier Autora. (M. J.)

ju. Wysli wszyscy, oprócz panny Mtadankowiczównej, poźniej
Mojzarowej Krebsowej, ^(x) wkrótce po niej Humcańskie do dworu pa-
 wliczeńej, która dla wystuchania ciecawej rozmowy, jaka nastą-
 pić miała, za bieżkami się skryła. Wojewoda wciurzony lito-
 ścia, nad cierpieniem syna, mówił do niego łagodnie, wiem
 „o twoim płochem postępku, łaje go przed matką, bo ci os-
 na jej serce tak ciężki, zabił by ją od razu. Jeżeli więc nie
 „chcesz wtracić ją do grobu, na rozproszcie rozvodu rozwolisz:
 „a ja cię zapewniam, że hojnie zony twojej wyposażeniem
 „zwiazek rozwany wypadgrodek.”

Cóż miał paćcać syn dumnych rodziców, z których nie
 zgista wola, wiedział że mu walczyć nie podobna było? wy-
 jąkał więc maksymalne mu rozwolenie, sadząc że tak uległo-
 ścia, zastani przynajmniej matronkę swoją od gwałto-
 wanych środków pmemocy, a może też miał nadzieję, że
 czas dalszy nastąpi mu sposobność pmebligania ro-
 diców.

Wojewoda po wymuszonem rozwoleniu synowskiem, we-
 zwat Karola Sierakowskiego, komendanta swojej drago-
 ni, radając od niego aby z odziałem jazdy wpałt w
 nocna porę do domu Komorowskich i porwałwszy ich
 córkę, przywiolt ja do Konstynopola w krytym powoicie.
Sierakowski na taki rozkaz pmerarony zgroza, padł przed
 nim na kolana, wyprasając się od namienienia gwał-
 tu domowi obywatelskiemu, którego nie raz gościnniej u-
 pniejności doznawał, lubo w każdym innym godziwym
 razie, gotow był, jak mówił, życie swoje na rozwolanie
 pańskie poświęcić. Nie obrwał się Wojewoda odmowieniem
 pniez Sierakowskiego stulebniczej uległości swoim rozka-
 rom, owszem na znak że mu się podobala słackiecka je-

+ tej samej której znajomy jest Samiznisk o Khuri Humcańskiej.
 Kalbaleński i jego, niepobudowat i in. w. tej. Supers Sam. Supers.
 Łódź 1874. (P. 231)

go chwartaic, ofiarował mu nasypiana dukatami tabakierę
złota, i tylko o zachowanie sekretu prosił.

Spełnienie więc tego bezprawia przyszło po kolei na Wit-
czka i Dąbrowskiego, funkcjonujących nad korakami nadwo-
zemi. Ci najechałszy domy spiczycy Komorowskich, cór-
kę ich nieszczęśliwą przymocy ofiarę, już piodem bremien-
na, wyniosłszy na ręku z domu, bez żadnego innego przy-
odnicowu nad wielona, ritajkowa, spodnicze, w saniach wy-
tych stoyli i pierzynami ostonili. Uwoząc porwana, spo-
tkali w lesie transport zbora od trzechset fur chłopskich,
z któremi się minąć ciasność drogi niedowolity. Musie-
li więc wstrzymać dalsza swa jarde, poki cały ten cięż-
ki i długi tabór nie pniechiesie aż do ostatniej fury, i nie
zostawił im wolnej do przejazdu drogi. Tymczasem bo-
jąc się, aby kopytów i jeźców gwałtownie uwożonej Potoc-
kiej niedostępsano, coraz większym naciskaniem boków tak
jej oddech stłumiono, że gdy podwozy spotkane odjechały opo-
dal, już ją znalezione z asfixii, czy też z pncetrachiu umar-
ta. Wodrowie tej okrydnej wyprawy uradzili między sobą, że im
nie więcej do czynienia nie zostawato, jak ratnąć ślad do od-
mixonia martwych uotoxio, i to w pncrabana ptonkę, na
ramarowym w pobliżu stawie zatopili.

Witczek pod imieniem Zagórskiego, Dąbrowski pod wta-
snim schronili się do dobr Mexvinskich Potockiego, i tam
w sturbie ekonomicznej wiox swój dokotatali. Syn Witczka
chodit ze mną do jednej klasy w szkołach Humanskich i
pótniej widziałem go wyswieconego na ^{zgodnie z prawem} ~~papa~~ ^{blahoczesliw}
go do wsi Humanskiej Moxvioxii.

Miedalexo miejsca gdzie zatopiono złoto Potockiej,
był potwarz nalezacy do złucza Chrystynopolskiego. Na

wiasne, Komorowski ekonom tego polowaru, obchodząc bardzo ra-
 no stopy i gumna, postregł pomiędzy wra. z Tamanego i w lo-
 du pływające ciało. Po zielonej jedwabnej spódnicy powst
 ze to było ciało kobiece, i domyślił się ze to musiał być trup
 utopionej Potockiej. Za pomocą gumienego wyciągnął
 go na brzeg, i uprzedzając przybycie ludzi pańszczytnianych,
 samowtor z gumienym wykopał grób i w nim zagne-
 bał tajemnie zwłoki nierozeszluiwej ofiary gwałtu. Otrzy-
 mał za to dowodownia grzybę. Dóm Potockich opiekował
 się jego dziećmi, z których najstarszy syn, ożeniony z Prako-
 wska Kolubabiniecka, nadržil potem dobrami Łopii Potoc-
 kiej i jej małoletnich dzieci, a młodszy dotąd spełnia o-
 bowiazek Kassiera w szluku Trościanieckim przypadłym
 na schedę Bolesława Potockiego.

Cetera de przygodzie porwania córki Komorowskich, opisa-
 ta Majrowa Krebsowa i nimie czytata. Po jej smierci
 rękopism ten od jej familii powołony do przeczyta-
 nia Doctorowi Medycyny Abrahamsonowi, w rękę je-
 go zaginął. Napewnić jednak mogę, ze w mojem opowia-
 daniu nie opuścilem żadnego z waznych szczegótów, które
 rękopism ten obejmował.

Stanisław Potocki, gdy się dowiedział o zabójstwie swój
 żony, zdjęty rozpacz, w ponurem milczeniu postanowił był
 życie sobie odebrać, i byłby przedsięwzięcia swego dokonał, gdy
 by nad nim nie czuwał strzący mu wiernie aż do smier-
 ci jego xamerdynier Bistęcki, który wpadłszy za nim do ga-
 binetu stolcowego, gdy go zastał obrozonego krwią, od po-
 dermiętego scyżorykiem gardła, wydarł mu broń samo-
 bójczą, i przez dlugi czas, poki się umysł jego nie us-
 pokoił, na krok go nie odstępował. Okropność tego ciomu

zostawiła na Potockim nie starte ślady w melancholij-
nym wypracie jakim się odzwał zasejnto jego oblicze, a zał
mientalony po straconej matronce, i nie wygasta w sercu
jego ku niej przychylność, świadczyła jej miniaturę za-
wiezoną na piersiach aż do śmierci jego, i z nim scho-
wana do grobu. Wlat kibanaście po tej katastrofie gdy już
Potocki z drugą żoną, mieszkał w Tulczyńcu, odwiedził go
pierwszy raz brat pierwszej jego matronki. Powitanie się
ich zadziwiło wielce przytomne starze dzieci Potockiego z
powtórnego materinstwa, gdy patrzyły jak ojciec ich ne-
werni całany łzami, z żywym uczuciem najserdeczniejszej
miłości braterskiej, długo przycisnął do piersi swojej osobę
im nie znana i od niej długo odwracać się nie mógł. W
ten czas dopiero pierwszy raz dowiedzieli się od matki swo-
jej że ona była powtórną ojca ich matronką, a gość przy-
były był bratem pierwszej.

Kiedy Potocki w towarzystwie Aloisego Brückla, Fran-
cisza Hulewicza, i przeciwnego marura Bistecznego, wy-
stąpił za granicę od ojca podróże swoje odprawiał, pieniąż
matki, a po wyjściu Galicji przez Austryaków, ojca swego
utracił. Wojewódzina była pani pobożna i obyczajow-
surowych, ale dla dworu swego zbyt ostra i dumna!-
Dannu swoje za najmniejszą płochość względem mę-
czyzn rógami ćwiczyc karata. Często w noc późno, re-
nowarzy się z żoną szła po ciemku na podstuchę do ich
mieszkania, szpicując czy się tam młodzie jak nie za-
kradł. Przes na konstantu ciemnym, spotkawszy wycho-
dzącego od jej francymenu szwagra mego Karola Siem-
kowskiego, zatrzymała z gniewem; „co tu smie wchodzić?
ale gdy Siemkowski zaczął jęczyć i wyć jak potężniak,
x Właściwie świadczyli miód portret, zdaje się oryginalny, pisaną kędziurką.
Widać z niego kłosa, podobnie Sami Nemeszewi, dla estetyka strachu

ona ze strachu wiekta.

Było to w ow czas modnym pando przepychem, cho-
wać przy dwone kartow. Wojewodzinca miała dwoje bliź-
niat tego niedoternego tworu, brata i siostrę. W wielkim
salonie był dla nich wyklejony z papieru o kilku po-
kójach apartament, rząd adrobniaczy Generał-Policmaj-
ster, czgnit wyćierki po wryptach kartach, palacu, sypie-
niąc i donosząc Wojewodzinie, randa rta sprawę dwo-
nicia.

Powiadala mi o niej Krepsona, ze nastadujac daw-
na dwoni francuskiego ctykied, utora jak pize Jules
Damin, zachowawata jezera stara Duchesse de Crequy,
gdy na wozowanie Napoleona majac jechać do Tuile-
ries, wsiadala do swojej herbownej i suto wyptoczonej xarety,
Wojewodzinca także wjadala swojej raxar, aby przy jej wsiada-
niu do powozu, dwonamiin raxodajny podawal jej do oparcia
sie xutax, a ramienia jej dotykać się nie wzoyt. Nowy ja-
kis dwonamin, nie swiadom tego naraxu, co miał wstep-
jacej na stopien xarety podać jej do oparcia sie xutax, wis-
toradza raxu schwycał ją pod ramię, i za frycoslaw swo-
je, od obrasonej Wojewodziny tegi dostal policzek.

Salery Potocki zostal wlasnosciami Hurmaniskiej,
nie ze spadku po ojcu, ale z darowiny od stryja swego. Ma-
nistawa Wojewody Belskiego, który ją także otrzymal w da-
ne od Morzutynowej, z domu Potockiej. Salery Potocki
za panowania Armij Cesarowej Rosyjskiej, zwiada-
jac dwor Petersburski, byl od niej przyjmowany jak powi-
nowaty rodziny Cesarskiej. Powrociwszy z podrózy zagranicz-
nej w stroju francuskim, dowiedzial się od jednego reforma-
ta, majacego zempnie Wojewody Belskiego, ze ten berdrie-

*Wielki wizerunek, o samem siemem wiadomosci na...
Wielki wizerunek, o samem siemem wiadomosci na...
Wielki wizerunek, o samem siemem wiadomosci na...*

by stryj jego, dał się z tem stryżać, iż pomina, wryj imająch Potoczkich miał być chęć, cała własność Humana, i własna swoje dziedzienna schedę Tartanowską, jemu jednemu zapisać, gdyby był stroju narodowego nie zanucit. Salery więc z porady powiennionego Reformata, stawit się u stryja przebrany po polsku, i od razu donacya Humaniszczyzny otrzymat. Uwiedziony obietnicami Hajzoringa i Reppinca, przystąpił do konfederacji Radomskiej, ~~na celach detraciwnych Powiatow...~~
~~...~~
~~...~~
~~...~~
~~...~~

Po śmierci rodziców, Stanisław Potoczi ożeniony z Józefiną Muirschówną, Karatelanek Krakowską, urodzoną z Brühlówną, oprócz ciężaru wielkich długów zaciągniętych przez ojca, miał jeszcze do dzwigania proces kryminalny zaprowadzony od Komorowskich przeciw ojcu jego Wojewódzie. Powiadano że miał być wydany wyrok, na wyniesienie z grobu i powierzenie zmarłych żołąd Wojewody. Ale Stanisław odstąpieniem kilku wsi, zagościł familia Komorowskich, a gdy ci nie popierali procesu, sprawa sama z siebie upadła. Nie był mu do smaku rząd Austriacki; prócz tego chcąc mieć wolność od długów fortuna, spłacenie ich zdał na Poninśkiego, Marnatka sęjmu Konfederacyjnego, i nic od niego nie wziął, prócz prawa emfiteutycznego na starostwo Kwiecieńskie, własność wrzystkich dóbr Galicyjskich, do sta wsi wynorzających na niego pmetat.

W ciągu tych negocyacji z Poninśkim, przegrał Stanisław w karty kilkadziesiąt tysięcy dukatów, a ta lekcia

tak mu utkwila w glowie, ze od tam nigdy nie grat więcej jak
 po dwa złote na stawce. Tęgor czasu został najmłod
 rzym Koronnym. Do tego młodego i tak bogatego dy-
 gitana, przygnał ^{N.N.} ~~Antoni~~ ^{ca} ~~M...~~ tytułujący się
 Majorem od Jucibiorów, który wolat się trzymać słami
 możnego dworu, nizeli regimentu swego. Potocxi mając
 przesiedlić się do Tulozyna, wystal go przed sobą na Ukra-
 inie, żeby mu tam zagotował tymczasowe jakies' pomie-
 anie, pniepat administracie dobr, i co w wiej swego
 najdzie sprostawal. Pan Major, goty jak bism, repor-
 taje rozporozt od ~~swietny~~ ~~oficialitow~~ i posesorow,
 z których ~~ci~~ ~~nie~~ tylko utymptali co go ~~umieeli~~ ~~zrozumieć~~
 i ujac' sobie wzeczenie ofiarowanym dachiem: inni poseli
 przez z kwitkiem. Do tej nierozsiltiowych kategorii nalezal
 szlachcie Gincowsei, majacy dosyc' porodne prawe do obte-
 rach wsi klasa Bubsiego, niegdys' wlasnoscia Stusziow
 bedacego. Wojewoda Kijowski godzac' jego pretensie, oddal
 mu w dotrywocie wieś Kramostawke, która dzis' jest w po-
 siadaniu Florianca Rogezkiego. Gincowsei wyrugowany
 z ostatniego na starosc' przytletu mniemanych praw swo-
 ich do wsi Ciarnej Kamionki, Berciozoki, Juspoli i Papu-
zynice odstajpil Generalowi Czerniszewowi, pod ow' czas
 z wojskiem Rosyjskim w Ukrainie konsystujacemu. Cze-
mirzew mocna opiera swego ambasadora silnie propie-
 rat proces. Sprawa przed sad ziemski i trybunal wyto-
 cyla się przed sad ^{N.N.} ~~Sejmowy~~ ~~M...~~ ~~niog~~ ~~mierzalował~~
 i wiajal się tego: przyprawil w prawdzie Potocznego o strata
 blisko dwóch milionów, ale nakoniec sprawa, to jest dwie-
 skorupy z ostrugi, wygral, i za to oprócz dwumastu tyzicy
 rocznej pensii, która do smierci pobieral, te same wsi, o

(a) Karmuk...
 ...
 ...
 ...
 ...

które z jego Taxki tak rozszerzony rozproszat się proces, wziął w
posesję zastawiona za summe 150000 wista w posagu po
zoni, ~~zastawiona~~ ^{z zastawem} ~~zastawiona~~ ~~zastawiona~~ ~~zastawiona~~ ~~zastawiona~~
Dzielnawo arcydona. (C. 64 - jest ufl. 1856. 329)

Czas dalszy zamieszkania Potockiego w Tulczyńcu był
aż do roku 1788 najspokojniejszym w życiu jego periodem.
Froliwy o dobry był swoich poddanych, objeżdzał konno ob-
serwne swe dobra, wystukiwał skargi i prośby wotściom
postępował się uciśnionych posesorów, przez dawniejszych kom-
missary mocno rąga, zwolnych, i nie zostawiały ich wię-
cej nad dwudziestą kilku, z dobrej strony osobiscie mu zna-
nych, pozostałe dobra zachował pod własną administracją,
i na ogromne podzielił folwarki, z których nie jeden mógł
zanadanie wsi i więcej było w swoim obrębie, z każdej cha-
ty chociażby przez najlichnějších, families zamieszkałej, nie
robiono więcej paniszczyny nad dzień jeden na miesiąc, dni
dwanaście zarabunku na rok, i tyler dni letnich w czasie
koszowicy i zniwa. Dziewczęta chciwie publicznie, rągłych zgm-
madzeń, kupowały gonatke Asrautom, żeby je pędzili na
robotę do folwarku, donąd je ciekawość, janky do stoleczno-
go miasta, nęcita. ^U rozkosza, rozpaniętym sobie ~~stos~~
~~stos~~ błogi i rozszły stan ludu, podległego temu magna-
towi Ukrainy. Nie widać było po wsiach ani wystawionych
dworów, ani nędznych lepianek: ni chateaux ni chaumi-
ères. Śnieżną białością potyskujące chaty, nie w rząd na-
szetate obnydluoych obnydluoych miasteczek żydowskich bu-
dowane, ^{ale} każda posada swoją do przypadłości miej-
scowej zastawowana, zielonym sadem albo wienbami
ocieniona, zamoczna w okucate stogi, i lierny ~~do~~ dobyt

Kiem
~~zastawiona~~ była koni owice i domowego ptastwa okucionej
niek. ~~zastawiona~~ ~~zastawiona~~ ~~zastawiona~~ ~~zastawiona~~ ~~zastawiona~~
C. 64 - jest ufl. 1856. 329

9
przedstawiały pięknych prawdziwie i bogatych wsi rowe-
selający widok. Wszędzie swoboda, dostatek i wesołe tucano.
Latem, pod wieczór, ulice wiejskie brzmiały śpiewami,
dźwiękami i parobozą muzyką fujarek, pnygnijających
tonicem, i wlnaszącym ziemi tropanim, a z tego rum-
nego gwaru przebijał się tużonie odgłos radosnych śmie-
chów. W dni świąteczne, rano pobornosć do cerkwi, a po-
łudniem z południa do wieczornych zgromadzeń ludzko-
wych, dorodny i strojnie odziany. Cóż mówić o futorkach,
jak rozkorone oary zatajonych w pnestreni stepów, lub
głębci lasów, i tylko szumem brzościących przodół siebie
wyjawiających, jakby sady Hesperijskie w owoce obfitych?
o ich zamysłionych stawach z młynkami, basztanami
sianozściami? o tyłu, majątnych włościach, co zgony
wołów, tworzą wypadła ocześciłych, do Leczny i Szleska zw-
bna pędzili? Dzisiaj ślady tej dawnej zamozności włoś-
cian zupełnie zatarła, a pny murowanych pułocynach
nabywców nowych, nędra uciszonego ludu smutniej się
odbija.

Potocki gospodar, nie o zwiższenie dochodów rocznych,
ale o zbzogacenie swojej ziemi na pnyrszłość dbający, zapo-
biegł zniszczeniu lasów, po całej Ukrainie powrzechnie,
na opał gorzelnii zgdowskich, marnotrawionych; owszóm
wrost ich i rozknewienie, scista, ich stronę i okapguwa-
niem zapustów, znaczenie pomnozyl. Nasadził także i
wypiedygnował miliony topól Włoskich, dziś prawie do
szczętu wycisztych. Pierwszy w Ukrainie poraxtadał parwi
Angielskie, a zrticę ogrodniczą, którą sam umięjetnie
wykonuywał, fruwa najwyborniejsze rozplodil. Co do go-
spodarstwa rolniczego, rozimozyl nie znane tu dawniej

galumki pszenicy, żyta i owsa; budował pomysłowe i okazyłe fortwarcki, zakładając przy kazdym sadu owocowe pod dozorem uwieczonych dobrze ogrodziliśmy, a najszczególniej baczność swoją na to obracał, aby officialisi ekonomiczni poddanych jego nie ciemiężyli.

Zaprowadził także piękny ród bydła Węgierskiego z w Toszini kultywowanego, zakupił od Krajowego Koronnego tysiąc owiec z Hiszpanii sprowadzonych, płacąc każde sztuka po dwunastu czerwonych złotych. Ze stada swoich tak pięknych doznał się koni, że gdy Kommissowi kasztanowaty cug swojego chowu podarował, Minister Austriacki tak był zadowolony, iż Obodunskiemu Koniuszemu, co mu go przyprowadził do Wiednia, tysiąc dukatów odurnego zapłacił.

Przy domu swoim, pod prezydencją Sercezyńskiego ustanowił kancelaria ekonomiczna, i do niej z centralizował wszystkie gospodarskie i finansowe działania. Stając się dobre na rachunkowości, w której także jednego z synów swoich Stanisława, oręsto w tejże kancelarii pracować przymuszonego, wyciwicył, kassy przychodowe od przychodowych odciął, kassy expensowe miesięcznie albo kwartalnie sam assygnował, i rachunki ogólne tak ekonomiczne jako też pieniężne, ściśle metrasał.

Trojaka rozrywka była jego najmilszym upodobaniem: jarda konna, poświęcona myślistwu i bliższemu rozpatrywaniu stanu poddanych, których jak dzieci kochał, ogrodnictwo, i polowanie. Porządkował zwierzynię, gdzie się chowały łosie, jelenie, damiele i sarny. Wiedź jedna uwolniona od pańszczyzny, dostarczała myśliwych i strzelców, usposobionych przy doskonałego w swoim nemiośle Ło-

wczego Wroblewskiego. Oprócz wszelkich gatunków psiarui, miał wielką Taję Angielskich taxowatych gonńczych, które ruszywszy zająca i sznurkiem ciągnąc, sity czasem za jego tropem o mil trzy i więcej. Biedny pierzchliwiec nie raz o podał pnesławców swoich zostawiający, odprocywał sobie bezpiecznie, rozumiejąc że się od ich pościgu wybiegał, ale gdy postyszał zbliżający się ich wrask, znowu uciekać musiał, aż póki wysiłony długą gonitwą, nie padł zdretwiaty trupem. -

Lubit też muzykę i miał dobrą orkiestrę, której kapelmistrz Ferasy, był swojego czasu jednym z najpierwszych w Polsce kompozytorów. Lubit i tańce, żeby dla ruchu fizycznego, kiedy konno nie wyjeżdżał, wyśkakać się w galopadzie, albo dzygunie, tańcu Włoskim, mającym podobno swoje nowiśko od gigano, co po hiszpańsku ma cygana znaczyć. Wytworne potrawy od sławnego kuchmistrza Binicha przygotowane, nie zepsuły w nim prostego dawnych polaków smaku: pirogi hreczanne ze smietaną, mleko z miodem, i kururadza, były to dla niego taxome po folwarzackich przysmaki.

Dom Tubczyński nie miał zalety z tego ugniecnienia, z jakiego dom Puławski słynął. Nadstym po większej części figuron jego, zdawano się że potaxują, miedźscowemu bóstwu, przybierając napuszoną minę, niby to słosownie do tego przysłowia: ad exemplar regis totus componitur orbis. Przejność twany Potockiego, była wyraniem niewyjątego stanu melancholii, w jaki go wyprawił ci os mu zadany w poranku życia, ale nie wyraniem pogardy dla ludzi. Więcej obciążąc ze smutnemi myślami swemi, mizeli z otaczającym go towanyśwoim, był mało-mówny i z

trudnością się wystawiający. Nić ran go widziarno z wlepionemi w jaki kolwiek przedmiot oczyma, po całej godzinie w milczeniu ponurém zadumanego.

Przy znacownych przyniotach umysłu i serca, wyznał należy że miał dwie wielkie wady: upor i umysłowe lenistwo. Mocna wola była cechą jego charakteru: kiedy ona oparta była na zdrowych zasadach, wystawiała go w świetle najkonystniejszym, ale kiedy ją spatszowano jakie uprzedzenie błędne, pmeradzała się w zacis-tyj upor. Stąd smutny zycia jego ostatek.

Co się dotycze drugiej wady, umysłowego lenistwa, na to dość jednego rysu. Pnec tajemnicza skrytość swych myśli, nie miał umdowego sekretana. Na odłogiem leżące pisane do niego listy, często z miłosierdzia odpowiadata sama Polocca, albo Tomaszewski. Ten postmegtury w pnedpoxoju, ciężko umojonego w lisiej kurtce szlachcica (dziato się to w koncu Czerwca o S. Janie) spytat się go czy ma jaki interes do Potockiego. Szlachcic odparat że trami w oczach: „Ha Panie! pmystany tu jestem od pmyncypata mego, z listem do W. Wojewody, jeszcze na poczatk uptynionej zimy; nie karano mi powracać bez odpowiedzi, której dotąd doczezać się nie moze.“ Tomaszewski poszedł do Wojewody, objawil mu jakim jest męczy-cielem swoich expectantów, i wyrzuxowrzy między natto-kiem papierów list zaległy, podał mu do podpisu odpo-wiedz, co on zawarze z wielux pnyjmowat wdzięcznością.

Po umadzeniu dóbr swoich i po zatozeniu gma-choiw portacu Tulczyńskiego, wyjechał Potocki z zoncą swoją do Włoch i Szwycarii. Sław^{ny} powracając wstę-pił do Wierziowca do brata stryjcznego swiej zony Mi-

11
chata Wandalina Anischa Marszałka W. Koronnego,
gdzie zastał Pawła następcę tronu Rosyjskiego także
z podróży zagranicznej wracającego i Król Stanisław
August, który mu konfederował Województwo Pruskie po
zmarłym Księciu Augustcie Czartoryjskim zawakowa-
ne. W krótko też od zmynowanego marnotrawstwem Sę-
pkowskiego, Wojewody Kijowskiego, kupił regimentarst-
wo, czyli dowództwo nad moczniejszą częścią wojska ko-
ronnego pod nazwiskiem partii Ukrainskiej, co mu mę-
gę Generata Lejtenantu nadało.

W krocząc w zawód publicznego życia, starał się
zastąpić ojczyźnie niesionemi z majątku swego ofia-
rami. Roku 1784 na sejmie Grodzieńskim darował
Obręczyprospolitej półkę piechoty pod imieniem Potockich,
i ten utrzymywał na własnym żołdzie. Na jego poda-
niem Półkownikiem tego półki był mianowany Adam
Morzeński, Podpółkownikiem Adam Przewski, Ma-
jorem Lancoronksi, Kapitanami pierworzym, Karol
Sierakowski, drugim Kamieniecki, trzecim i czwartym Ma-
tiowie Jan Krasicki i Prebendowski, jednym z pionierów
Bronikowski; cały prawie korpus oficerów składał
się z imion znakomitych w kraju. Szefostwo półki so-
bie zachował. Przydatkiem do tej oficyry było osm nar-
mat szpizowych, z należącym do nich ponadkiem i pu-
szkanami, także na swoim żołdzie. Z uwolnionej od czyn-
szu ziemi, w dobrach jego zamieszkałej i rolnictwem
się bawiącej, uformował półkę milicji konnej, z kilku-
set ludzi złożonej, który z niemata liczbą konarów na-
dwornych, w spisy, janczarki i pistolety ubrojonych, straż
graniczną ciągle utrzymywał. Tak wielki udział mają-

12

ron dla polaków jej odwiedziły: w posępnie, zacienionym
gaju popiersie śpiewaka Sopińskiego zdaje się opłakiwać do-
roczną nekę polskich zagład.

W pobliżu popiersia Frembeckiego, nad brzegiem cie-
jącego strumienia na tablicy z czarnego marmuru wy-
ryty jest złotem głoskami własny wiersz Potockiego w tych
słowach:

Płyn strumyku cichym biegiem,
Je na zawrze nuczaj cienie,
I kwicistym się zgnaj brzegiem;
Dzixie skrapiać spierz kamienie.

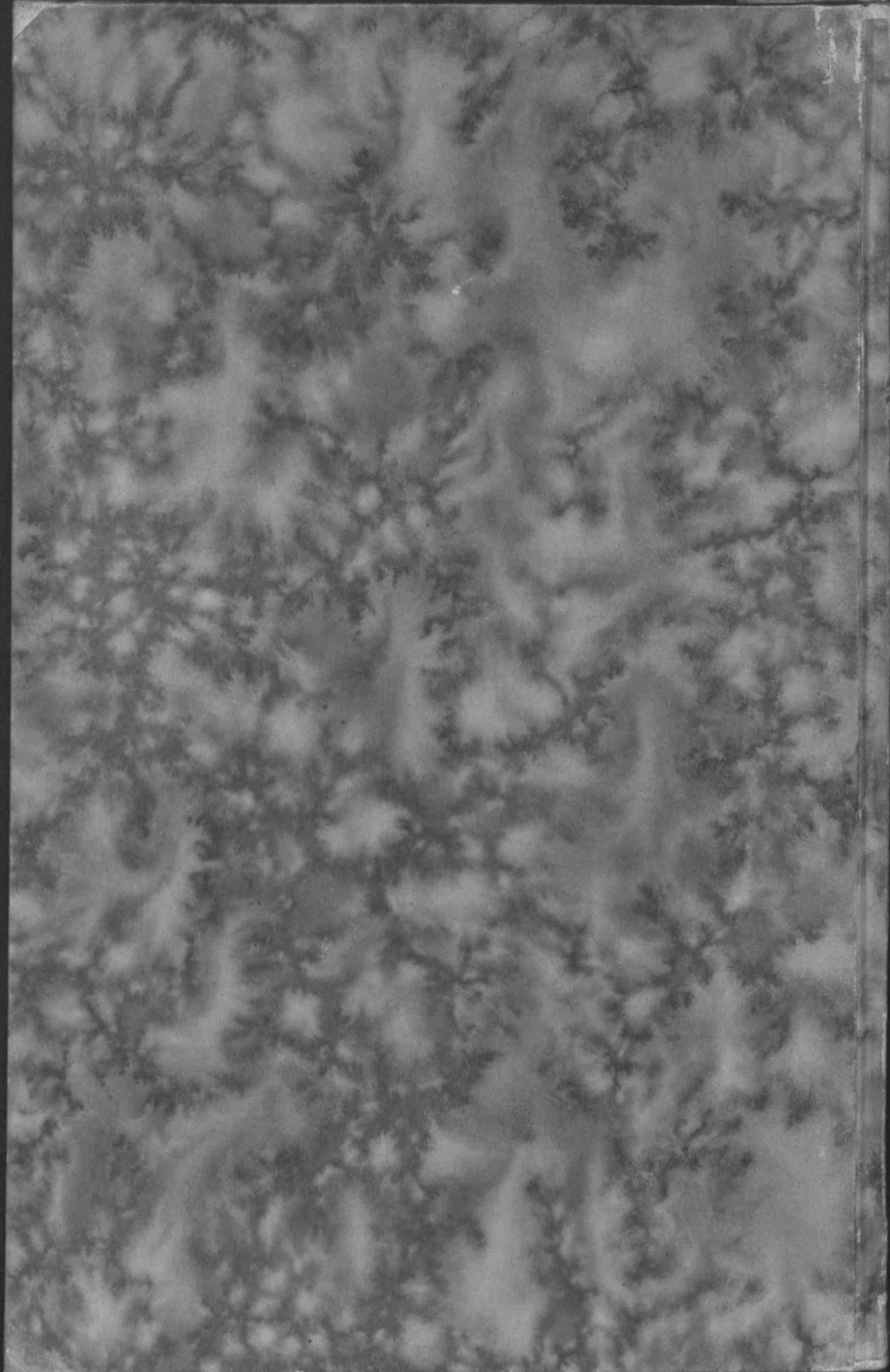
Tak szczęśliwy dzień uchodzi
Choć abył nadzi dla cztowiera:
Ledwie się go ujęć godzi,
Tylko błysnie i uciera. —

Wiersz ten maluje wiernie stan jego duszy, smutne-
mi całego życia wypadkami niejako w natóg newnej łask-
noty jmeistoczony.

Przeracał go zawrze tę myśl, że mu się nie powiodło oca-
lić ojczyznę tagodził troskliwym starunkiem o dobro pro-
dległego mu ludu, zastanawiając go od ucisku, jaki by mo-
gli nań wywierać uciążliwi officialiści i dzierzawcy. Mo-
niejszy nadewszystko ulepszenia losu poddanych swo-
ich zatorzył grunt pnoz ustanowienie ^{czynny} obrotów, czyli za-
mianę wszelkiej robocizny na opłatę pieniężną, licząc za
dzień pańszczyzny pierwszej groszy dwanaście, ciągłej gro-
szy piętnaście, tudzież oddając do ich bezopłatnego wy-
tku wszystkie łamy solwarszne i pola waksansowe. Tak
te ^{czynny} obroki były lekko wypracowane, można widać miare
stad, że wszystkie dobra Potockiego, które dziś w rsku jego

driedziących spudkobierców, i wielu nowych nabywców, zilkanaście milionów cyprica, intraty, jemu nie spłaca dwa miliony tylko rocznego przyniosły dochodu. Do pomysłu tego ^{cyprica} ~~okazy~~ zaprowadzenia, przyczyniło się wiele i to że zyski, te prawdziwe ludu rolniczego pojawiły, że wrystych wsiów od zrynkowania trunków uchyleni byli. Taxos nie tylko pomienione ^{cyprica} ~~okazy~~, ale nawet wszelkie podatki monarche, bez żadnej ze strony dziedrica exekucii, w czas normalny za kardą rata, punktualnie od wrystych gromad opłacane były, po jego śmierci najstarszy syn, Szczesny, tego dobrocynnego postanowienia ojcowskiego, jako opiekun massalnej fortuny nie uniewolczył.





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.